SOLIDARNOŚĆ JEST CZYMŚ WIĘCEJ NIŻ TYLKO ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM |
WYWIAD Z URSZULĄ RUSECKĄ | REZPREZENTANCI MAŁOPOLSKI W SEJMIE |
NOWE UPRAWNIENIA PRACOWNIKÓW W ZAKRESIE ELASTYCZNYCH FORM PRACY |

egzemplarz bezpłatny

dwumiesięcznik

RM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

SERWIS INFORMACYJNY

Solidarność MAŁOPOLSKA

styczeń-luty 2024

nr 1-2 (806-807)

ISSN 1507-0875

www.solidarnosc.krakow.pl

Kolejny rok minął - był to czas pełen wyzwań, zmian, ale również bogaty w cenne doświadczenia. Na progu nowego roku pragniemy podzielić się z Wami przemyśleniami naszymi oraz naszych gości.

Nowy rok to zawsze szansa na świeżą perspektywę w życiu - idealny moment, by zastanowić się nad swoimi celami i aspiracjami. W naszym kraju również nadchodzą zmiany. Będziemy bacznie obserwować te przemiany, dążąc do tego, by być dla Was najlepszym źródłem informacji.

Nie zapominamy również o naszych indywidualnych postanowieniach. Jesteśmy przekonani, że rozwój osobisty ma kluczowe znaczenie dla nas samych, ale również dla jakości naszej pracy i ścieżki zawodowej.

Z nadzieją i optymizmem wkraczamy w nowy rok. Czeka nas wiele wyzwań, ale również wiele możliwości. Wierzymy, że wspólnie możemy osiągnąć więcej i że ten czas, pomimo przeciwności losu, przyniesie nam wszystkim coś dobrego.

Zuzanna Pokuta

Spis Treści:

3 SOLIDARNOŚĆ JEST CZYMŚ WIĘCEJ NIŻ TYLKO ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM!

5 DEMOKRACJA TO PRZEDE WSZYSTKIM PLURALIZM, W TYM TAKŻE PLURALIZM INFORMACYJNY!

10 CO SŁYCHAĆ W REGIONIE?

13 NAJBARDZIEJ CIERPI POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA PRAWNEGO POLAKÓW!

16 REPREZENTANCI MAŁOPOLSKI W SEJMIE

20 NOWE UPRAWNIENIA PRACOWNIKÓW W ZAKRESIE ELASTYCZNYCH FORM PRACY W PRAKTYCE

23 POWSTANIE STYCZNIOWE, A EUROPA

26 ŚRODA POPIELCOWA

SERWIS INFORMACYJNY
Wydawca: Region Małopolski NSZZ „Solidarność”.
Redaguje zespół: Zuzanna Pokuta, Adam Zyzman, Agata Łyko .
Skład: Zuzanna Pokuta
Druk: Ekodruk s.c. Nakład 1200.
Adres redakcji: Pl. Szczepański 5, 31-011 Kraków,
tel.: 12 423 12 98,
e-mail: sekretarz@solidarnosc.krakow.pl, ISSN 1507-0875.

Uwaga! Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian materiałach niezamówionych oraz nie gwarantuje zamieszczenia tekstów autorskich przekazanych formie nieczytelnej.

Numer zamknięto: 20 LUTY 2024 r.
Zapraszamy na stronę internetową: www.solidarnosc.krakow.pl

SOLIDARNOŚĆ JEST CZYMŚ WIĘCEJ NIŻ TYLKO ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM!

***„Na pewno nie damy się zepchnąć tylko do poziomu zakładu pracy, bo Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" jest czymś znacznie więcej niż tylko związkiem zawodowym"* – mówi Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w rozmowie Adamem Zyzmanem.**

Redakcja: **Panie Przewodniczący, jak ocenia Pan obecną sytuację panującą w naszym kraju?**

Piotr Duda: Związek Zawodowy „Solidarność" walczył o Polskę, a przede wszystkim o demokratyczną Polskę. Bronił tego, aby wszelkie zmiany zachodzące w kraju, w drodze wyborów, przebiegały tak jak w Związku, który aktualnie jest również tuż po wyborach, i nie wyobrażam sobie, że przekazywanie władzy mogłoby przebiegać niezgodnie ze Statutem NSZZ „Solidarność". Niestety, nie da się nie zauważyć, że niektórzy politycy obecnie rządzącej koalicji, po prostu do tego niedorośli! Oczywiście, można robić porządki, a nawet trzeba, ale zgodnie z prawem, z literą prawa zapisanego w naszym najważniejszym akcie prawnym, jakim jest Konstytucja i w porozumieniu z Prezydentem, który też jest wybierany w demokratycznych wyborach i jest głową

„JAKI WIĘC TO JEST WZÓR DLA OBYWATELI KRAJU, GDY CI, KTÓRZY STAJĄ NA CZELE NARODU JAKO PIERWSI TEGO PRAWA NIE PRZESTRZEGAJĄ?"

państwa! Nie rozumiem więc, jak można pozwolić na prawną anarchię podczas tego procesu. Rządząca opozycja stara się udowodnić, że ma nieograniczone możliwości. Jeśli pozwolimy na taką anarchię, jednocześnie damy przyzwolenie następcom, by postępowali podobnie. Dlatego dla mnie najbardziej niedopuszczalne jest, że osoby, które ustanawiają prawo, same nie chcą go przestrzegać, za to zwykli obywatele są pociągani do odpowiedzialności karnej za znacznie mniejsze przewinienia! Jaki więc to jest wzór dla obywateli kraju, gdy ci, którzy stają na czele narodu jako pierwsi tego prawa nie przestrzegają?

R: **Jak to wygląda na tle zagranicznym, gdy jedna konstytucyjna władza wysyła policję do siedziby drugiej konstytucyjnej władzy? To przecież ma znamiona zamachu stanu!**

P: Tak, obserwuję reakcje zachodnich instytucji, w tym Europejską Federację Związków Zawodowych. Wysłałem

Jeśli pozwolimy na taką anarchię, jednocześnie damy przyzwolenie następcom, by postępowali podobnie.

nawet pismo do sekretarza generalnej EKZZ, informując o sytuacji w naszym kraju, lecz nie spotkało się to z żadnym odzewem. Za czasów rządów PiS-u, każde działanie niezgodne z oczekiwaniami Platformy Obywatelskiej przedstawiano jako naruszenie zasad praworządności i łamanie Konstytucji. Dzisiaj jednak nie mówi się już o łamaniu prawa, a raczej mamy do czynienia z całkowitym bezprawiem. Mimo to, cała Europa, w tym komisarze tacy jak pani Jurova, zachowuje milczenie. Pokazuje to, że Unia Europejska toleruje takie działania, ponieważ w Polsce mają rządzić osoby przez nią popierane, a nie politycy z obozu Zjednoczonej Prawicy!

R: Jak tej sytuacji zachowa się „Solidarność"?

P: Zacznijmy od oświadczenia, które wydałem. W nim wyraźnie zaznaczyłem, że każdy zwycięzca wyborów ma prawo kształtować państwo według własnego uznania, ale musi to robić zgodnie z ustawami, prawem i Konstytucją! Tyle i aż tyle! My, Jako związkowcy „Solidarności", jesteśmy świadomi naszych dziedzin działania i dostrzegamy, że obecnie dochodzi do siłowego przejmowania mediów oraz dyskredytacji urzędu Prezydenta. Istnieje również ryzyko, że w najbliższej przyszłości mogą podjąć próby „naprawy" praworządności w ramach naszego Związku Zawodowego „Solidarność"! Musimy więc przygotować się do tego, tak, aby być na tyle silnym związkiem, by móc obronić swoją niezależność. Zdajemy sobie sprawę, że obecny premier doskonale pamięta i nie zapomniał, z jakiego powodu przegrał wybory w 2015 roku. Nie dlatego, że PiS wygrał, ale dlatego, że przegrał dzięki sile „Solidarności"! Przez kilka lat intensywnie walczyliśmy, by obronić wiek emerytalny i nie dopuścić do liberalizacji Kodeksu Pracy i w pewnym stopniu nam się to udało. Zdołaliśmy zmienić władzę na bardziej prospołeczną. Z pewnością nie zapomniano nam tego i na pewno będą próbowali pokazać nam, „gdzie nasze miejsce". A nasze miejsce jest wśród polskich pracowników, w dbaniu o ich interesy. Na pewno nie damy się zepchnąć tylko do poziomu zakładu pracy, bo Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" jest czymś znacznie więcej niż tylko związkiem zawodowym!

„DZISIAJ JEDNAK NIE MÓWI SIĘ JUŻ O ŁAMANIU PRAWA, RACZEJ MAMY DO CZYNIENIA Z CAŁKOWITYM BEZPRAWIEM."

R: Dziękuję za rozmowę!

fot. tysol.pl

Istnieje również ryzyko, że w najbliższej przyszłości mogą podjąć próby „naprawy" praworządności w ramach naszego Związku Zawodowego „Solidarność"! Musimy więc przygotować się do tego, tak, aby być na tyle silnym związkiem, by móc obronić swoją niezależność.

DEMOKRACJA TO PRZEDE WSZYSTKIM PLURALIZM, W TYM TAKŻE PLURALIZM INFORMACYJNY!

***„Społeczeństwo polskie musi być o wszystkim dobrze informowane. Dlatego tak ważny jest pluralizm mediów i dostęp do różnorodnych informacji”* – mówi posłanka Prawa Sprawiedliwości, Urszula Rusecka, rozmowie Adamem Zyzmanem.**

Redakcja: Pani Posłanko, oboje nie pierwszy raz jesteśmy świadkami zmiany ekipy rządzącej w naszym kraju i idących za tym zmian władz mediów publicznych. Nigdy wcześniej nie dochodziło do żadnych incydentów – przychodził nowy prezes, dwóch-trzech dziennikarzy obrażonych odchodziło z pracy, dwóch-trzech nowych dziennikarzy przychodziło... To było naturalne, a media funkcjonowały dalej. Co się stało, że tym razem dochodzi do łamania prawa, siłowego przejmowania budynków, awantur, różnych interpretacji przepisów? Pani była aktywnym uczestnikiem tych wydarzeń. Jak to wygląda z Pani punktu widzenia?

Urszula Rusecka: Zgadzam się z Panem, że po zmianie nowa władza ma pewne prawo do tego, by obsadzać swoimi ludźmi instytucje państwowe i urzędy, a przede wszystkim powoływać nowych szefów tych urzędów. Warunek jest tylko jeden – by wszystko to działo się zgodnie z prawem, które nadal obowiązuje, i z Konstytucją, która w art. 7 mówi, że wszystko powinno się dziać w ramach obowiązującego prawa. Natomiast media publiczne od dawna były solą w oku ugrupowań obecnie rządzących, ponieważ jako jedyne o tej skali oddziaływania, mówiły, jak naprawdę jest. Były swego rodzaju alternatywą w stosunku do stacji prywatnych, które są tubą byłej opozycji, przedstawiając rzeczywistość w naszym kraju w zupełnie nieprawdziwy sposób. Ja już pomijam tu sam fakt, kto te media po 1989 roku tworzył i w czyim interesie. Z pewnością chodziło o to, by komuniści, formalnie oddając władzę, zachowali dla siebie ogromną przestrzeń propagandową w stosunku do społeczeństwa. I tak się dzieje obecnie, że nowa ekipa rządowa chce jak najszybciej ujednolicić przekaz medialny, by nikt jej nie przeszkadzał i nie ujawniał, jak wyglądają kulisy podejmowanych decyzji – decyzji, które mają ogromny wpływ na losy, kondycję finansową i bezpieczeństwo życia

„NOWA EKIPA RZĄDOWA CHCE JAK NAJSZYBCIEJ UJEDNOLICIĆ PRZEKAZ MEDIALNY, BY NIKT JEJ NIE PRZESZKADZAŁ”

Polaków. Już po tych 40 dniach od objęcia władzy w kraju okazuje się, że również w tych przejętych mediach nie ukazuje się wiele informacji ważnych dla obywateli. Pewnie stopniowo osiągnęliby to samo, działając zgodnie z prawem, ale im zależy tak bardzo na ujednoliceniu przekazu medialnego natychmiast, że zdecydowali się na łamanie Konstytucji, siłowe rozwiązania wobec kierownictw Telewizji Polskiej i Polskiego Radia oraz powszechne łamanie prawa. Potwierdzeniem tego są już decyzje sądów rejestrowych, które nie zgodziły się na wpisanie do rejestru nowych władz mediów.

Byłam świadkiem tego siłowego wejścia, ponieważ z grupą parlamentarzystów próbowaliśmy nadzorować to, co działo się w mediach. Zdawaliśmy sobie sprawę, że ta władza chce działać w oparciu o uchwałę sejmową, która miałaby znosić przepisy ustawy, i minister kultury, ppłk Sienkiewicz, w ten sposób chciał przejmować media publiczne. Choć działaliśmy legalnie, zgodnie z ustawą o wykonywaniu uprawnień posła i senatora, pokazując legitymacje parlamentarne, to nie mogliśmy uzyskać żadnych dokumentów mówiących na jakiej podstawie prawnej ludzie ministra przejmują władzę w tych instytucjach. Mało tego! Ochroniarze zostali wymienieni na inną ekipę i zostaliśmy siłowo wypchnięci z sekretariatu. Nasza koleżanka, posłanka Joanna Borowiec, została poturbowana, i gdyby nie fizyczne postawienie się naszych kolegów parlamentarzystów, Maćka Małeckiego i Sebastiana z Solidarnej Polski, którzy nogą zablokowali drzwi i uchronili nas przed tym, że potężny ochroniarz zmiażdżyłby drobną Asię drzwiami. Zresztą wezwaliśmy karetkę i obdukcja lekarska wykazała naciągnięcie ścięgien ręki, co świadczy o użyciu siły wobec parlamentarzystki w trakcie wykonywania swych obowiązków. Przecież tak nie powinno być. Wystarczyło poczekać, by zmiany przeprowadzone były zgodnie z obowiązującym prawem. Tymczasem nowa władza bardzo się śpieszy, decyduje się na rozwiązania siłowe, by po całej burzy medialnej pułkownik Sienkiewicz uznał, że to nie rozwiązuje problemu i zdecydował się na wprowadzenie likwidatorów, bo sąd rejestrowy nie zatwierdziłby zmian władz w PAP-ie, TVP i w PR po takich siłowych popisach. Ale właśnie to rozwiązanie dzisiaj zostało uznane za bezprawne i sąd rejestrowy nie wpisał do KRS ustanowionych likwidatorów.

„Wystarczyło poczekać, by zmiany przeprowadzone były zgodnie z obowiązującym prawem. Tymczasem nowa władza bardzo się śpieszy, decyduje się na rozwiązania siłowe (...).”

R: Zostawmy pułkownika Sienkiewicza z jego problemami, które niebawem będą jeszcze większe, bo trzeba będzie wypłacić pracownikom mediów styczniowe pensje, i nie wiadomo, kto miałby to uczynić, a przejdźmy do sprawy uwięzienia posłów Kamińskiego i Wąsika i pozbawienia ich mandatów poselskich. Spieramy się o działania marszałka Sejmu, o tempo działania policji w związku z samym osadzeniem posłów w więzieniu, a w cieniu tych wydarzeń pozostaje władza sądownicza, która ignoruje akt łaski wydany przez Prezydenta, wznawia proces sądowy i wydaje wyrok skazujący w odpowiednim politycznie dla nowej władzy momencie.

U: Aby zrozumieć dobrze całe to wydarzenie, musimy cofnąć się do roku 2006, kiedy powstało Centralne Biuro Antykorupcyjne. To właśnie Maciek Wąsik i Michał Kamiński utworzyli tę służbę, która po roku 1989 była wręcz niezbędna ze względu na poziom korupcji, porównywany chyba tylko z dzisiejszą Ukrainą. Działania Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego sprawiły, że ta korupcja została zdecydowanie ograniczona, a jednym z pierwszych działań CBA była tzw. afera gruntowa, której okoliczności wykrycia były tylko pretekstem do zemsty za wykrycie i upublicznienie afery hazardowej, której beneficjenci związani byli ze środowiskiem, które było wówczas u władzy i jest też u władzy obecnie. To po upublicznieniu afery hazardowej zaczęto doszukiwać się nieprawidłowości w śledztwie w sprawie afery gruntowej, choć samo to wydarzenie w tamtych czasach nie miało takiego znaczenia. Na wszystkie podsłuchy zainstalowane w tej sprawie zgodnie z prawem, zgodę wydał sąd. Wyjaśnienie szczegółowe całej sprawy w wywiadzie prasowym jest praktycznie niemożliwe, bo nadal część dokumentów objęta jest klauzulą tajności. W każdym razie po wydaniu wyroków w I instancji w roku 2015, skazujących czterech uczestników tego śledztwa lub je nadzorujących, pan Prezydent wydał wobec

wszystkich skazanych akt ułaskawienia, zgodnie ze swymi kompetencjami. Zarzut środowiska Platformy Obywatelskiej dotyczy tylko tego, że zastosował akt łaski przed uprawomocnieniem się wyroku. Ale wyrok był! I zarzuty, że pan Prezydent ułaskawił osoby jeszcze formalnie niewinne, są zupełnie bezzasadne! Jedynym uzasadnieniem nieuznania tamtego aktu łaski jest tylko przekonanie zarówno niektórych sędziów, jak i środowiska obecnej władzy, że w roku 2015 zarówno prezydent Andrzej Duda, jak i cała Zjednoczona Prawica, nie miały prawa wygrać wyborów! A skoro jednak wygrali, to trzeba ich z miejsca przedstawić w jak najgorszym świetle, że gdy byli poprzednio u władzy to łamali prawo i że stanowią zagrożenie dla demokracji, dlatego jeszcze nim rząd Zjednoczonej Prawicy wydał jakiekolwiek decyzje, to już zorganizowano Komitet Obrony Demokracji. Przecież my według nich nie mieliśmy prawa w ogóle rządzić i reformować państwa! To jest przyczyna także i tego, co dzieje się dzisiaj, gdzie odmawia się nam nawet podstawowych praw opozycji politycznej, choćby nie zgadzając się na wybór naszego kandydata, pani marszałek Elżbiety Witek na stanowisko wicemarszałka Sejmu, czy ostatnio nie zgadzając się na wybór naszych kandydatów do komisji specjalnej.

Na szczęście raz jeszcze złożono odwołania na dziennik podawczy Sądu Najwyższego te odwołania zostały rozpatrzone przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej Spraw Publicznych, uznając, że wygaszenie mandatów było nieprawidłowe. Tak to interpretują konstytucjonaliści, tym pan profesor Ryszard Piotrowski Uniwersytetu Warszawskiego, który nie jest wcale zwolennikiem naszych ugrupowań.

R: Ale wróćmy jeszcze do sprawy mandatów panów posłów Kamińskiego i Wąsika…

U: Otóż w grudniu, mimo ułaskawienia obu posłów, zapada w tej sprawie kolejny wyrok, a pan marszałek Hołownia czym prędzej wygasza ich mandaty, nie zwracając uwagi, że decyzję ostateczną w tej sprawie podejmuje Sąd Najwyższy. Obaj więc posłowie złożyli odwołanie do Sądu Najwyższego za pośrednictwem Marszałka Sejmu. Co zrobił marszałek? Łamiąc Konstytucję nie złożył tych odwołań na dziennik podawczy sądu, ale wybrał izbę Sądu Najwyższego sobie przychylną i nie tę, która zajmuje się rozpatrywaniem takich spraw, czyli Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, ale Izbę Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Na szczęście raz jeszcze złożono odwołania na dziennik podawczy Sądu Najwyższego i te odwołania zostały rozpatrzone przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, uznając, że wygaszenie mandatów było nieprawidłowe. Więc na dzień dzisiejszy (rozmawiamy 22 stycznia 2024 roku) panowie posłowie są posłami i nie powinni przebywać w celach więziennych. Tak to interpretują konstytucjonaliści, w tym pan profesor Ryszard Piotrowski z Uniwersytetu Warszawskiego, który nie jest wcale zwolennikiem naszych ugrupowań.

R: Czy brak tych dwóch posłów i nieobsadzenie ich mandatów wpływa na ważność uchwalanego przez Sejm prawa?

U: Oczywiście, że tak, bo Konstytucja mówi wyraźnie, że Sejm składa się z 460 posłów. Nie można mówić, że były takie sytuacje, że przyjmowano ustawy przy nieobecności kilku posłów np. z powodu choroby, jak to twierdzi marszałek Szymon Hołownia, bo ich mandaty były obsadzone. Pan marszałek po prostu nieskutecznie wygasił mandaty obu posłów!

R: Kolejne zamieszanie prawne to sytuacja w Prokuraturze Krajowej…

U: To jest kolejna kompromitacja, tym razem z udziałem Ministra Sprawiedliwości, który był Rzecznikiem Praw Obywatelskich, więc powinien tym bardziej przestrzegać zapisów prawa, a nie interpretować je dowolnie, lub mówiąc słowami premiera Tuska, „tak, jak my je rozumiemy". Dlatego, że tak podchodzi do zapisów prawa, odwołał Prokuratora Krajowego nie uzgadniając tego z Prezydentem, a do tego zobowiązuje ustawa,

i powołał „pełniącego obowiązki prokuratora krajowego” podczas, gdy w ustawie nie ma takiej funkcji! Tutaj natknął się na bardzo duży opór, przede wszystkim dlatego, że zważywszy na wagę spraw, które obecnie są rozpatrywane w prokuraturze krajowej, rozstrzygane, w tym najwyższych spraw państwowych dotyczących bezpieczeństwa państwa, doprowadzić chce do paraliżu prokuratury. Prawo i Sprawiedliwość złożyło wniosek o votum nieufności wobec ministra Bodnara. Co prawda zdajemy sobie sprawę z tego, że matematyka parlamentarna jest nieubłagana i rządzący wybronią ministra, ale jest to taki moment, by jasno i wyraźnie pokazać tę bardzo niebezpieczną sytuację, do której doprowadził pan Bodnar w naszym kraju.

R: O co tym wszystkim chodzi, bo nie mam wątpliwości, że tacy ludzie jak Adam Bodnar doskonale zdają sobie sprawę, do czego to prowadzi?

U: Z jednej strony ekipa rządowa twierdzi, że musi tak postępować, by jak najszybciej przywrócić reguły demokratyczne w naszym kraju, co jest nieprawdziwe, gdyż od lat w naszym kraju obowiązuje demokracja i praworządność i wystarczy jej tylko przestrzegać. Z drugiej strony ekipa ta ma ogromny parasol ochronny ze strony Unii Europejskiej, do takiego stopnia, że gdybyśmy to my dopuszczali się takich niepraworządności, to Komisja Europejska już dawno by wnioskowała o wykluczenie Polski z UE. Myślę, że te wszystkie wydarzenia, o których rozmawialiśmy, mają przykryć wobec opinii publicznej inne wydarzenia, dziejące się właśnie w Unii, jak choćby łamanie traktatów międzynarodowych, by jak najszybciej zmienić formułę Unii, znieść zasadę jednomyślności lub wprowadzić zasadę relokacji migrantów, których Europa Zachodnia sobie sprowadziła, a w szczególności Niemcy. A może jeszcze coś gorszego, z czego jeszcze sobie nie zdajemy sprawy.

R: Właśnie, kolejnym pytaniem, jakie chciałbym zadać, dotyczy deklaracji pani minister środowiska, która wychodzi w ogóle „przed orkiestrę” nawet w Unii i proponuje redukcję CO2 do 90% do roku 2040, co spowoduje zagrożenie dla funkcjonowania naszego przemysłu, naszego rolnictwa, a samej ludności przynosi taki wzrost kosztów utrzymania, że staje się to zagrożeniem dla naszego bytu!

U: Dokładnie tak! Wprowadzenie redukcji CO2 o 90% do roku 2040 jest zwyczajnie niewykonalne! To jest świadome doprowadzenie do zupełnej ruiny polskiej gospodarki, polskiego bezpieczeństwa energetycznego. Jeśli się na to zgodzimy, to będziemy zupełnie bezbronni gospodarczo! Oczywiście teraz jest tłumaczone, że pani min. Zielińska nie miała takich instrukcji, by przedstawić takie stanowisko, ale jest to nieprawdopodobne, bo gdy wyjeżdża się na taką konferencję i to z takimi postulatami, to trudno uwierzyć, by nie miała instrukcji rządowych i mówiła tam rzeczy, które są nie do przyjęcia! Ale jeśli połączymy to z kwestią opóźnienia budowy elektrowni atomowych, gdzie wszystkie stanowiska pozytywne, nawet z państwami nieprzychylnymi takiemu rozwiązaniu, zostały już wynegocjowane, to ogarnia nas przerażenie! To, jak lubił mawiać Donald Tusk, *„sypanie piachu w tryby”* naszej gospodarki! Jeśli do tego dodamy podobne podejście do Centralnego Portu Komunikacyjnego, który ma być oknem rozwojowym dla Polski i spełniać ma rolę militarną, czy choćby sprawę portu kontenerowego w Świnoujściu i żeglowności rzeki Odry, która znów jest solą w oku naszych zachodnich sąsiadów, a pani minister środowiska Hennig-Kloska chce na Odrze tworzyć park narodowy, który uniemożliwi prowadzenie tam jakichkolwiek prac regulacyjnych, to wszystko składa się w jedną całość, czemu to zamieszanie w tych wszystkich sprawach, o których rozmawialiśmy na początku rozmowy, ma służyć i dla czego ma być „zasłona dymna”. Jeśli wszystko zsumujemy, to zrozumiemy, dlaczego tak ważne dla tej ekipy jest, by społeczeństwo nie miało dostępu do rzetelnej informacji, a jednocześnie chce zająć opinię publiczną zupełnie czymś innym. Przypomnę

Wprowadzenie redukcji CO2 90% do roku 2040 jest zwyczajnie niewykonalne! To jest świadome doprowadzenie do zupełnej ruiny polskiej gospodarki, polskiego bezpieczeństwa energetycznego. Jeśli się na to zgodzimy, to będziemy zupełnie bezbronni gospodarczo!

przy tym, że mamy przed sobą ważne wybory samorządowe i do Parlamentu Europejskiego. Szczególnie te pierwsze, które odbędą się już niedługo, więc musimy się skupić szczególnie na wyborach do sejmików wojewódzkich, bo to przez nie będą dystrybuowane środki unijne i tam będą zapadały decyzje na jakie cele będą one przeznaczane.

Równie ważne będą też wybory do europarlamentu. Widzimy, co się dzieje w Europie, protesty we Francji i we Włoszech, a nawet w samych Niemczech. Okazuje się bowiem, że społeczeństwa zaczynają rozumieć, do czego prowadzi ta ideologia realizowana pod płaszczykiem ochrony środowiska, że prowadzi to do zubożenia społeczeństw. Polska jest dużym państwem w Unii, i dopóki obowiązywała tu rozsądna polityka Prawa i Sprawiedliwości w tej dziedzinie, to była solą w oku biurokratów europejskich, bo tworzyła zaporę przeciwko tego typu działaniom, które grożą samozagładą Europy. W tej sytuacji rodzi się pytanie, co jeszcze chce przykryć obecnie rządząca ekipa, np. w sferze obronności?

R: Zatrzymajmy się chwilę nad kwestiami obronności. Szwecja ogłasza, że mobilizuje całe społeczeństwo, bo czuje się zagrożona ze strony Rosji, kraje bałtyckie budują pas zapór czołgowych na całej granicy z Rosją, nawet Niemcy głośno mówią, że III wojna światowa w Europie może rozpocząć się za dwa – trzy lata, a w tym momencie nasi rządzący mówią, że za dużo wydajemy na obronność. Jak to tłumaczyć?

U: Dopóki rządziło Prawo i Sprawiedliwość, starało się dbać o tę kwestię. Dlatego między innymi protestowało przeciwko przyjęciu projektu budżetu państwa na nowy rok, który, mimo tego, że w porównaniu z projektem pana premiera Morawieckiego, został popsuty, i to nie tylko poprzez zwiększenie deficytu budżetowego, ale także przez między innymi zmiany budżetu przeznaczonego na obronność, a jeszcze nie wiadomo, czy te środki zostaną w pełni wykorzystane, skoro rozważa się zerwanie niektórych kontraktów zbrojeniowych, które już są realizowane. Obawy te są tym bardziej uzasadnione, że w poprzednim okresie, gdy rządziła Platforma Obywatelska i miała przeznaczać, zgodnie z zasadami NATO, 2% budżetu państwa na obronę, nie realizowała tego zapisu! Jak więc będzie, teraz gdy wydatki za czasów rządu PiS sięgnęły 4%? Szczególnie obawiamy się o kontrakty zawarte z Koreą Południową i z polskimi zakładami zbrojeniowymi. Oczywiście tę niechęć do realizacji kontraktów zbrojeniowych przedstawia się jako konieczność przeprowadzenia audytu planów zbrojeniowych, ale wszystko zostanie pewnie zahamowane, i dlatego rządzącym potrzebny jest monopol informacyjny, by społeczeństwo nie wiedziało, co się tak naprawdę dzieje w tej dziedzinie. A jak to Platforma potrafi, mogliśmy obserwować na przykładzie gazoportu w Świnoujściu, którego budowa realizowana była tak, by nigdy nie został skończony. Dopiero, gdy Prawo i Sprawiedliwość wróciło do władzy i zdawało sobie sprawę z tego, jak ważna jest dywersyfikacja źródeł energii i niezależność energetyczna, dopiero wtedy przyspieszyła sprawa gazoportu, czy Baltic Pipe i tym samym cała dywersyfikacja dostaw.

Jeszcze jedna sprawa, na którą chcę zwrócić uwagę, to kwestia oparcia naszej polityki o Stany Zjednoczone. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że zachodnie państwa Unii, czego dowodem była ostatnio wypowiedź prezydenta Macrona w Davos, starają się wyeliminować wpływ USA na politykę europejską. Natomiast z naszego punktu widzenia, jeśli nie będziemy opierać swej polityki na Ameryce, to zapłacimy za to najwyższą cenę! Wystarczy przypomnieć sobie, co się działo, gdy Rosja napadła na Ukrainę i ambasador niemiecki w Kijowie stwierdził, że nie ma się co w obronę Ukrainy angażować, *„bo was już po jednym dniu nie będzie!”* Tylko twarda postawa Stanów Zjednoczonych sprawiła, że w dalszym ciągu Ukraina broni swojego terytorium, że ta wojna jeszcze trwa ! My też musimy mieć zdolność obrony, bo nikt nas nie obroni, jeśli sami się nie obronimy. Mamy na to już dowody w naszej historii! Jednocześnie warto przypominać postawę prezydenta Lecha Kaczyńskiego, po napaści Rosji na Gruzję, gdy przewidział, jak te agresywne działania Kremla będą się układać, że jest to rzeczywistość, z którą trzeba się liczyć i do której trzeba się przygotować! Społeczeństwo polskie musi być o tym wszystkim poinformowane, dlatego tak ważny jest ten pluralizm mediów i dostęp do różnorodnych informacji.

R: Dziękuję Pani Posłanko za rozmowę.

fot. gov.pl

SPOTKANIE OPŁATKOWE

W dniu 18 stycznia odbyło się Spotkanie Opłatkowe zorganizowane przez Region Małopolski NSZZ „Solidarność", które zgromadziło w jednym miejscu wiele znaczących postaci. Wśród obecnych byli: arcybiskup Marek Jędraszewski, kapelani „Solidarności" ks. Władysław Palmowski i ks. Józef Dobosz, liderzy związku: przewodniczący Komisji Krajowej Związku Piotr Duda wraz z zastępcami Jerzym Jaworskim i Maciejem Kłosińskim. Była z nami także Barbara Nowak, była kurator Oświaty w Małopolsce oraz przedstawiciele kierownictwa Regionu i szacowni goście.

Spotkanie rozpoczęło się od wspólnego kolędowania, w którym brał udział dziecięcy zespół wokalno-muzyczny Fundacji Ruperta Mayera „Dzieło Pomocy Dzieciom" z ulicy Rajskiej w Krakowie, wprowadzając uczestników w ciepłą, świąteczną atmosferę. Ta fundacja, aktywnie wspierająca dzieci, pomogła przypomnieć sobie, nie tylko znaczenie wspólnego spędzania czasu podczas Bożego Narodzenia, ale również ważność dzielenia się chwilami poprzez wspólne kolędowania. Podczas spotkania odbyła się również zbiórka pieniędzy na cele charytatywne.

Przewodniczący ZRM „Solidarność" Tomasz Zaborowski oraz sekretarz Regionu, Agata Łyko, wyrazili swoje podziękowania Barbarze Nowak za jej pracę na rzecz małopolskiej oświaty.

Barbara Nowak, w swoim wystąpieniu, zwróciła uwagę na konieczność dbałości o młode pokolenia, podkreślając, że dzieci potrzebują przede wszystkim zainteresowania, miłości oraz przykładu. „Proszę uprzejmie, abyśmy nie zapominali, że te młode osoby, najmłodsze, dzieci, wymagają od nas przede wszystkim zainteresowania i miłości. Gdy skierujemy te swoje myśli i działania do dziecka, pamiętając o największej miłości, o Bogu, o tym, co dla nas uczynił Jezus Chrystus, nie ma możliwości, abyśmy przegrali. Jeżeli mamy zwyciężyć i Polska ma być wolną, to tylko z Bogiem, tylko z Jego mądrością i tylko z siłą „Solidarności". Bóg zapłać wszystkim. Szczęść Boże!

Modlitwę i błogosławieństwo poprowadził arcybiskup Marek Jędraszewski. W przemowie skierowanej do zebranych metropolita krakowski przypomniał słowa św. Jana Pawła II, który mówił, że „solidarność to bycie razem". Najbardziej głębokim i ostatecznym wyrazem tego był moment, gdy Bóg chciał zamieszkać wśród ludzi jako człowiek. *„Narodzenie się Syna Bożego to najwspanialszy wyraz tego, że jesteśmy razem, bo Bóg jest razem z nami"* - podkreślił. Zauważył, że nie ma żadnej siły na świecie, która mogłaby zwyciężyć Boga i tych, którzy z Nim są. Arcybiskup przypomniał jak przed laty walczono z tym, by „Solidarność" stała się głosem narodu. Jej wielkość objawiła się w tym, że była ona głosem wierzącego narodu, świadomego chrześcijańskich korzeni. Z tego powodu cieszyła się sympatią i błogosławieństwem św. Jana Pawła II.

Arcybiskup stwierdził, że śpiewanie kolęd przypomina o najbardziej fundamentalnych korzeniach solidarności. Św. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że nie ma takiego narodu w Europie jak Polska, łączącego w jedno chrześcijaństwo, państwowość i świadomość narodową. *„Brońmy solidarności w wymiarze najpiękniejszym, bo to nam daje siłę by bronić solidarności w innych wymiarach"* – powiedział. Przyznał, że współcześnie szerzy się przemoc, ale nad wszystkim są słowa: „Podnieś rączkę Boże Dziecię,

błogosław ojczyźnie naszej". Przypomniał, że kolędę „Bóg się rodzi" Polacy przez kolejne dziesięciolecia śpiewali w swych domach, błagając Boże Dziecię, by przyniosło pokój i międzyludzką solidarność.

Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" dziękując arcybiskupowi Markowi Jędraszewskiemu wręczył pamiątkowy obraz z wizerunkiem Św. Jana Pawła II. Złożył także wszystkim obecnym życzenia, podkreślił przy tym znaczenie historii i tożsamości narodowej.- *„Już byli tacy, którzy mówili „My wierzmy przyszłość". Żaden naród nie może istnieć bez swojej historii, bez przeszłości. Dlatego życzę wam, moi drodzy, przede wszystkim w życiu prywatnym dwóch słów: opieki Bożej, błogosławieństwa Bożego. To i będzie zdrowie, i będzie dobrze w rodzinie. A jak będziemy mieli spokój w rodzinie, będziemy zdrowi, to będziemy mogli się zająć sprawami zawodowymi, naszymi związkowymi. A nam życzę tej prawdziwej solidarności, jedności."*

Po zakończenie formalnej części wydarzenia sala wypełniła się ciepłymi, serdecznymi życzeniami składanymi sobie nawzajem przez zebranych.

fot. Zuzanna Pokuta, źródło: https://diecezja.pl

PREZYDENT ANDRZEJ DUDA: SOLIDARNOŚĆ TRZYMA RĘKĘ NA PULSIE, A JA TRZYMAM SOLIDARNOŚCIĄ

***„Solidarność trzyma rękę na pulsie, a ja trzymam z Solidarnością. Rzeczypospolita może zawsze na was liczyć* – powiedział Prezydent RP w Wieliczce. Andrzej Duda wziął w piątek 26 stycznia udział w tzw. Karczmie Piwnej organizowanej przez związkowe organizacje zakładowe działające przy Zakładzie Maszyn Górniczych „Glinik" w Gorlicach, ZGH „Bolesław" SA w Bukownie, Tauron Wydobycie SA Zakład Górniczy „Janina" w Libiążu i Kopalni Soli Wieliczka, wsparte przez Zarząd Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność". Gościem wydarzenia był również Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". Biesiada odbyła się w komorze „Warszawa" w szybie Daniłowicza, 125 m pod powierzchnią w Wieliczce.**

„Razem realizowaliśmy zadania dla Rzeczpospolitej"

Podczas spotkania Andrzej Duda ocenił, że nowa rzeczywistość nie zawsze jest łatwa. Wyraził nadzieję, że członkowie nowego rządu przyjdą, by odebrać swoje powołania do Rady Dialogu Społecznego. – To projekt, który od lat był realizowany – powiedział.

Mam też nadzieję, że członkowie nowego rządu przyjdą, by odebrać swoje powołania do Rady Dialogu Społecznego – dodał Prezydent.

Dziękując za zaproszenie na Karczmę Piwną, zaznaczył, że wielicka kopalnia kojarzy się mu z początkami jego aktywności politycznej, a jego prezydencka służba zbliża się ku końcowi, zostało mu 18 miesięcy kadencji. – Za te wszystkie lata chciałem wam serdecznie podziękować. Mam poczucie, że razem realizowaliśmy zadania dla Rzeczpospolitej – mówił Prezydent i wymienił m.in. emerytury stażowe, wolne niedziele. Poinformował, że w poniedziałek spotka się z przedstawicielami Solidarności Rolników Indywidualnych, a we wtorek z Komisją Krajową NSZZ „Solidarność".

„Zawsze warto wysłuchać przedstawicieli poważnych związków zawodowych"

Jak wspominał, prezydent Lech Kaczyński powiedział mu kiedyś, żeby nie wierzył, jeśli ktoś mówi, że

związki zawodowe chcą zniszczyć zakłady pracy, biznes w Polsce, bo związek zawodowy zawsze będzie działał na rzecz pracowników, o to, aby jak najlepiej zarabiali. – Zawsze warto wysłuchać przedstawicieli poważnych związków zawodowych, zwłaszcza Solidarności – kiedy mowa jest o sytuacji w gospodarce, o sprawach społecznych, socjalnych, i o prawach pracowniczych – podkreślił prezydent.

To 15. edycja Karczmy Piwnej organizowanej tradycyjnie dzięki inicjatywie i zaangażowaniu Adama Gawlika, przewodniczącego organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność" w Kopalni Soli Wieliczka oraz Ryszarda Pietrzyka, kierownika Oddziału Terenowego Związku w Chrzanowie, a organizowanej dzięki dobrej współpracy z Zarządem Grupy Kapitałowej Kopalnia Soli Wieliczka, zawsze w wielickiej kopalni.

Imprezę prowadził kabaret „Jestem" z Piekar Śląskich, a Prezydium Zarządu Regionu Małopolskiego reprezentowali: Tomasz Zaborowski, przewodniczący Regionu, jego zastępcy Krzysztof Kotowicz i Daniel Pokuta oraz członkowie Prezydium, Andrzej Bal i Maciej Kania.

Źródło: TYSOL.PL

Marek Borawski/KPRP

Obrady Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność"

1 lutego odbyły się obrady Zarządu Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność". Głównym tematem spotkania były sprawozdania działalności Prezydium Zarządu, wiadomości ze spotkania Komisji Krajowej oraz informacje z prac oddziałów branży regionalnych. Podjęto uchwałę ws. powołania na kadencję 2023-2028 Kapituły „Zasłużony dla NSZZ „Solidarność" Regionu Małopolskiego. Przedyskutowano również bieżące problemy i zagadnienia związkowe. Rozmawiano także sytuacji politycznej oraz gospodarczej kraju.

fot. Adam Zyzman

NAJBARDZIEJ CIERPI POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA PRAWNEGO POLAKÓW!

„Wystawiamy sobie jako państwo, takie świadectwo, że nie dziwmy się temu, ze nie będziemy należycie szanowani w społeczności międzynarodowej!" – mówi mec. Zbigniew Cichoń, senator VII i IX kadencji, w rozmowie z Adamem Zyzmanem

Redakcja: Panie Senatorze, jest Pan wieloletnim prawnikiem – praktykiem, jak Pan ocenia to, co obecnie dzieje się w naszym kraju? Wszak nie pierwszy raz jesteśmy świadkami zmiany władz w państwie w wyniku wyborów parlamentarnych i obsadzania stanowisk państwowych przez „swoich" ludzi, ale nigdy nie było przy tym tyle zamieszania, nie- szanowania prawa, stosowania rozwiązań siłowych, niszczenia istniejących struktur poprzez stawianie ich w stan likwidacji… Z czego się to bierze?

„OBRANIE DROGI SIŁOWEJ, NA SKRÓTY, ŚWIADCZY O BRAKU SZACUNKU DLA PRAWA."

Zbigniew Cichoń: Obranie drogi siłowej, na skróty, świadczy o braku szacunku dla prawa. Gdyby autorzy tych zmian zgodnie z przepisami chcieli zmienić władze w mediach publicznych, to powinni zwrócić się do Rady Mediów Narodowych, która zgodnie z ustawą jest właściwa do powoływania i odwoływania tych władz albo, gdyby im się to nie udało, bo zakładam, że RMN nie wyraziłaby na to zgody, to wtedy mogliby dążyć do zmiany ustawy o Radzie Mediów Narodowych i np. po uchyleniu tej ustawy i przekazaniu zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z grudnia 2016 r. jej kompetencji Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, przystąpić dopiero do legalnego odwoływania władz spółek medialnych, do czego każda władza ma prawo. Niestety, oni wybrali drogę zupełnie „na skróty". A w ślad za tym, gdy sądy odmówiły wpisania do KRS-u tych nowych władz powołanych przez nich niezgodnie z przepisami, przystąpiono do likwidacji tych spółek. Tymczasem ustawa o Radiofonii i Telewizji przewiduje, że te spółki, jako spółki prawa publicznego, nie podlegają likwidacji. Nie mają tu zastosowania ogólne reguły kodeksu spółek handlowych, tylko obowiązują regulacje wynikające z ustawy o Radiofonii i Telewizji z 1990 r. oraz z ustawy o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, która wyraźnie stanowi, ze prawo ogólne o spółkach obowiązuje te instytucje z wyłączeniem przepisów o powoływaniu i odwoływaniu władz tych spółek. Jest tam bowiem ta szczególna regulacja, która przewiduje, że należy to do kompetencji obecnie Rady Mediów Narodowych, a przedtem należało do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ale na pewno nie należy to do kompetencji pana Ministra .Wyrok Trybunału Konstytucyjnego wydany 13 grudnia 2016 r. stwier-

dzał, że ministrowi te uprawnienia nie przysługują, bo był taki okres, że przez kilka miesięcy obowiązywała ustawa, która przewidywała te uprawnienia dla ministra, ale Trybunał Konstytucyjny powiedział wyraźnie, że tak być nie powinno i ma to należeć do kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Uzasadnieniem tego była opinia, że instytucje te w realizacji swojej misji publicznej nie powinny podlegać władzy wykonawczej.

R: Przejdźmy zatem do sprawy posłów Kamińskiego i Wąsika, gdzie też jest ogromne zamieszanie prawne, w które włączono także uprawnienia Prezydenta RP. Jak to się bowiem dzieje, że po wydaniu aktu łaski sprawa z powrotem wróciła przed sąd, a nawet przed jego kolejne instancje?

„JEST TO SYTUACJA NIEDOPUSZCZALNA, GODZĄCA W POWAGĘ SĄDOWNICTWA I PODKOPUJĄCA ZAUFANIE SPOŁECZEŃSTWA DO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. ”

Z: TI to jest zadziwiające, albowiem prezydent skorzystał z prawa łaski i postępowanie powinno być umorzone i tak się zresztą pierwotnie stało. Ale kolejne sądy uchyliły to umorzenie i stwierdziły, że rzekomo pan Prezydent zastosował niewłaściwie prawo łaski, bo ich zdaniem ma ono zastosowanie jedynie do prawomocnego skazania, a tymczasem on zastosował ten akt łaski po wydaniu orzeczenia w I instancji, czyli jeszcze przed uprawomocnieniem się wyroku. Wychodząc z tego założenia, że rzekomo Prezydent nie miał prawa zastosować prawa łaski na tym etapie procesu, doszło do tego, że w grudniu 2023 r. kolejny sąd wyższej instancji, rozpoznając sprawę, wymierzył obu posłom karę pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat. Marszałek Sejmu stwierdził, że w tej sytuacji następuje wygaśnięcie ich mandatów poselskich i w ślad za tym, we wręcz ekspresowy sposób, byłych panów ministrów aresztowano i to też w sposób spektakularny, polegający na tym, że policja weszła do Pałacu Prezydenckiego i aresztowała osoby będące formalnie gośćmi Prezydenta! Po czym przewieziono je najpierw na posterunek policji, a potem do zakładów karnych.

R: Czy takiego działania w siedzibie Prezydenta nie należałoby traktować jak zamachu stanu?

Z: Z pewnością jest to sytuacja oburzająca, która wywołuje reperkusje w postaci protestów społecznych i to tak licznych, jak ten z 11 stycznia, który zgromadził ok. 300 tys. ludzi. Pierwotnie miała to być manifestacja przeciwko bezprawnemu zawłaszczeniu spółek medialnych, a protest rozszerzył się o rzecz jeszcze ważniejszą, gdyż chodzi tu o wolność ludzi i trzeba mieć świadomość, że kary więzienia dla tych osób zostały orzeczone z pogwałceniem prawa wynikającego z faktu zastosowania aktu łaski. Co najmniej niezrozumiały jest fakt, że pan Marszałek Sejmu, po otrzymaniu odwołań ze strony panów posłów od jego decyzji dotyczącej wygaszenia mandatów poselskich, usiłował wpływać na to, która izba Sądu Najwyższego ma sprawę rozpoznać i w związku z tym zostały te odwołania przekazane do Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, a nie do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, która jest właściwa w tego typu sprawach. Ponadto wyraził życzenie, żeby rozpatrzyli to konkretni sędziowie, którzy by jego zdaniem sprawę rozpoznali „w sposób właściwy.”A przecież wiadomo, że skład sądu jest ustalony na zasadzie losowania, a nie na zasadzie decydowania przez kogokolwiek. Potem doszło do tego, że po orzeczeniu Izby Spraw Nadzwyczajnych stwierdzającej, że nie nastąpiło wygaśnięcie mandatu, albowiem Pan Prezydent wcześniej wydał akt łaski, a zatem mandat poselski jest zachowany, inna izba Sądu Najwyższego – Izba Pracy - wydała orzeczenie przeciwne. Jest to sytuacja niedopuszczalna, godząca w powagę sądownictwa i podkopująca zaufanie społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości. Tu już nie chodzi tylko o los dwóch panów ministrów, którzy cierpią, choć nie powinni, nie mówiąc już o ich rodzinach. Trzeba przy tym podkreślić, że pan Prezydent postąpił bardzo szlachetnie, ponieważ mając do czynienia z wyborem między majestatem Prezydenta Rze-

czypospolitej z jednej strony a z drugiej strony z losem konkretnych uwięzionych ludzi, postawił wyżej wolność tych ludzi i po raz drugi zastosował prawo łaski, oczywiście zastrzegając, że to pierwsze prawo łaski też jest ważne i skuteczne. Przy czym w tym drugim prawie łaski, zastosowanym w trybie kodeksowym z kodeksu postępowania karnego, to minister sprawiedliwości zobowiązany jest podjąć pewne czynności, jak choćby przekazanie akt Panu Prezydentowi, wraz z opiniami sądów, które orzekały w tych sprawach, ale przede wszystkim ma minister prawo na czas tego postępowania zadecydować o zwolnieniu tych osób, które pozostają w więzieniu, ale jak widzimy minęło już kilka dni i pan Minister w ogóle się na ten temat nie wypowiada (rozmawiamy 17 stycznia 2024 r.). A przecież mógł już dawno nakazać zwolnienie panów ministrów na czas trwania tego postępowania ułaskawieniowego.

R: Podsumowując, jeżeli przez dwie poprzednie kadencje byle głupstwo było w mediach aktem łamania praworządności i Konstytucji, a tutaj w ciągu niecałego miesiąca mamy nagromadzenie tylu spraw, które nigdy wcześniej nie miały miejsca, czy nie należało nie przejmować się tamtymi opiniami i naciskami Unii Europejskiej, tylko realizować zapowiadane reformy, np. wymiaru sprawiedliwości, bo może nie dochodziłoby dziś do takiego bezprawia, z jakim mamy do czynienia?

Z: Poprzedni rząd moim zdaniem starał się postępować w sposób praworządny i przestrzegać tych elementarnych zasad, których obecnie rządzący nie przestrzegają. Nie znaczy to, że rozwiązania prawne były idealne, bo potknięcia zdarzają się zawsze i wszędzie. Gdyby było inaczej, niepotrzebne byłyby trybunały konstytucyjne, które istnieją niemalże w każdym państwie.

Dziś często pytają mnie ludzie, jak to jest z tymi sądami? Kiedy mamy do czynienia z prawdziwym sądem, a kiedy z jakąś uzurpacją? Kiedy wyrok należy szanować, a kiedy nie?

Nastąpiło takie straszne pomieszanie pojęć, jak nigdy w historii Polski. Zaczynają funkcjonować jakby dwa równoległe wymiary sprawiedliwości, gdzie jeden sąd orzeka „tak", a drugi o 180 stopni „inaczej", a poczucie bezpieczeństwa prawnego bardzo w społeczeństwie zmalało. I to jest strata, którą będziemy musieli odrabiać przez wiele, wiele lat. Dziś w państwach demokratycznych przyjmuje się, że wola określonej osoby jest niewiele znacząca, bo o tym, jak mają funkcjonować instytucje państwa, decyduje prawo. Stąd mowa o zasadzie rządów prawa, której przestrzeganie jest warunkiem członkostwa w Radzie Europy. To jest elementarny standard w demokratycznych państwach prawa. Jeśli chcemy być szanowani na arenie międzynarodowej, warto o tym pamiętać. W przeciwnym razie nie dziwmy się temu, że nie będziemy należycie szanowani w społeczności międzynarodowej.

R: Dziękuję za rozmowę, Panie Mecenasie.

Z: Dziękuję również, pozdrawiając serdecznie Redakcję i Czytelników.

fot. Adam Zyzman
grafika: pixels.com

REPREZENTANCI MAŁOPOLSKI W SEJMIE

15 października do Sejmu zostało wybranych 41 posłów, przedstawicieli województwa Małopolskiego. Prezentujemy listę posłów w poszczególnych regionach wraz z danymi kontaktowymi. W tym numerze przedstawiamy posłów Zjednoczonej Prawicy, w kolejnych serwisach będą rezprezentanci innych partii politycznych.

Okręg nr 12

Rafał Bochenek
Biuro Poselskie Posła na Sejm RP Rafała Bochenka
ul. Górnickiego 1
32-600 Oświęcim
tel. 510 146 446, e-mail: Rafał.Bochenek@sejm.pl

Filip Kaczyński
Biuro Poselskie Filipa Kaczyńskiego Posła na Sejm RP
Plac Jana Pawła II 8
34-100 Wadowice
tel. 608-332-374, e-mail: biuroposelskie.kaczynski@gmail.com

Łukasz Kmita
Biuro Poselskie Posła na Sejm RP Łukasza Kmity
ul. Rynek 16
32-500 Chrzanów
tel. 733 717 171, e-mail: biuro.lukaszkmita@outlook.com

Krystian Mariusz
Biuro Poselskie Posła na Sejm RP Mariusza Krystiana
ul. Jana Pawła II 25
34-116 Spytkowice
tel. 780 185 209, e-mail: Mariusz.Krystian@sejm.pl

Władysław Kurowski
Biuro Poselskie Posła Władysława Kurowskiego
ul. Rynek 20
32-400 Myślenice
tel. (12) 272-11-01, e-mail: biuro@poselkurowski.pl

Okręg nr 13

Andrzej Adamczyk
Biuro Poselskie Posła Andrzeja Adamczyka
ul. Rynek 7
32-065 Krzeszowice
tel. (12) 257 90 32, e-mail: adamczyk@biuroposelskie.com

Elżbieta Duda
Biuro Posła na Sejm RP Elżbiety Duda
ul. Słomnicka 2
32-043 Skała
tel. 510 146 446, e-mail: Elzbieta.Duda@sejm.pl

Jacek Osuch
Biuro Poselskie Posła na Sejm RP Jacka Osucha
ul. Rynek 29
32-300 Olkusz
tel. (32) 754-34-13, e-mail: Jacek.Osuch@sejm.pl

Agnieszka Ścigaj
Biuro Poselskie Agnieszki Ścigaj
ul. Rabsztyńska 3
32-310 Klucze
tel. 508-065-732, e-mail: Agnieszka.Scigaj@sejm.pl

Małgorzata Wasserman
Biuro Poselskie Poseł Małgorzata Wassermann
ul. Marszałka J.Piłsudskiego 19 lok. 13
31-110 Kraków
tel. 604 352 535, e-mail: Malgorzata.Wassermann@sejm.pl

Okręg nr 14

Barbara Bartuś
Biuro Poselskie Posła na Sejm RP Barbary Bartuś
ul. Ks. B. Świeykowskiego 3 lok. 3
38-300 Gorlice
tel. (18) 352 01 13, e-mail: Barbara.Bartus@sejm.pl

Andrzej Gut-Mostowy
Biuro Poselskie Andrzeja Guta-Mostowego
ul. Kolejowa 23
34-400 Nowy Targ
tel. 519 621 626, e-mail: biuro@mostowy.pl

Arkadiusz Mularczyk
Biuro Poselskie Posła Arkadiusza Mularczyka
ul. Rynek 10 lok. 5
33-300 Nowy Sącz
tel. (18) 440 76 57, e-mail: Arkadiusz.Mularczyk@sejm.pl

Edward Siarka
Biuro Poselskie Posła Edwarda Siarki
Al. Tysiąclecia 35
34-400 Nowy Targ
tel. (18) 266 42 02, e-mail: Edward.Siarka@sejm.pl

Ryszard Terlecki
Biuro Poselskie prof. Ryszarda Terleckiego
ul. Retoryka 7
31-108 Kraków
tel. (12) 421-47-76, e-mail: Ryszard.Terlecki@sejm.pl

Patryk Wicher
Biuro Poselskie Posła Patryka Wichera
ul. Kolejowa (Dworzec PKP) 15
33-300 Nowy Sącz
tel. 577 201 703, e-mail: Patryk.Wicher@sejm.pl

Okręg nr 15

Norbert Jakub Kaczmarczyk
Biuro Poselskie Norberta Kaczmarczyka
ul. Parkowa 10
32-100 Proszowice
tel. 534 077 917, e-mail: biuroposelskiekaczmarczyk@gmail.com

Wiesław Krajewski
Biuro Poselskie Posła na Sejm RP Wiesława Krajewskie-
go ul. Spadowa 8
33-200 Dąbrowa Tarnowska
tel. (14) 655 15 13, e-mail: biuro.poselskie@wkrajewski.pl

Anna Pieczarka
Biuro Poselskie Posła na Sejm RP Anny Pieczarki P l a c
Sobieskiego 2
33-100 Tarnów
tel. 695-858-584, e-mail: Anna.Pieczarka@sejm.pl

Urszula Rusecka
Biuro Poselskie Posła na Sejm RP Urszuli Ruseckiej
ul. Kopernika 7A lok. 1
32-020 Wieliczka
tel. 572 981 700, e-mail: biuro@urszularusecka.pl

Józefa Szczurek - Żelazko
Biuro Poselskie Józefa Szczurek-Żelazko
ul. Berka Joselewicza 2
32-800 Brzesko
tel. (14) 686 32 03, e-mail: Jozefa.szczurek-zelazko@sejm.pl

źródło: gov.pl

NOWE UPRAWNIENIA PRACOWNIKÓW ZAKRESIE ELASTYCZNYCH FORM PRACY - W PRAKTYCE

Adwokat

Katarzyna Miłek

EElastyczna organizacja pracy – możliwa w pięciu wariantach – jest rezultatem wdrożenia przez Polskę do naszego ustawodawstwa przepisów dyrektywy 2019/1158 work-life balance, zgodnie z motywami jej uchwalenia przez Parlament Unii Europejskiej. Osiągnięcie równowagi między życiem prywatnym a zawodowym rodziców i opiekunów bywa trudne, a jedną z dróg prowadzących do osiągnięcia tego celu ma być „elastyczna organizacja pracy", oznaczająca możliwość dostosowania przez pracownika organizacji jego pracy do możliwości wynikających z obowiązków rodzinnych, przez wykorzystanie pracy zdalnej, elastycznych rozkładów czasu pracy lub zmniejszenie wymiaru czasu pracy. Polska zapewniła niezbędne minimum prawne i zgodnie z art. 9 w/w dyrektywy zabezpieczyła przepisami kodeksu pracy pracowników wychowujących dzieci w wieku do ośmiu lat (co ciekawe, w art. 9 mowa jest o wieku „do co najmniej ośmiu lat") w ten sposób, że rodzice i opiekunowie mają prawo do występowania z wnioskiem o elastyczną organizację pracy w celu sprawowania opieki. Pomocne dla zrozumienia istoty instytucji, które opisane zostaną szczegółowo poniżej, będą dwa z motywów dyrektywy, zacytowane wprost.

„(5) Państwa członkowskie ratyfikowały Konwencję Narodów Zjednoczonych o prawach dziecka z 1989 r. Art. 18 ust. 1 tej konwencji stanowi, że oboje rodzice ponoszą wspólną odpowiedzialność za wychowanie i rozwój dziecka oraz że jak najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka powinno być przedmiotem ich największej troski.

(6) Polityki dotyczące równowagi między życiem zawodowym a prywatnym powinny przyczyniać się do osiągnięcia równości płci przez wspieranie uczestnictwa kobiet w rynku pracy, równego podziału obowiązków opiekuńczych między mężczyznami i kobietami oraz zmniejszania różnic w wynagradzaniu kobiet i mężczyzn. W politykach tych powinno uwzględniać się zmiany demograficzne, w tym skutki starzenia się społeczeństwa."

Elastyczną organizacją pracy, w myśl przepisu art. 188[1] § 2 kodeksu pracy, są następujące rozwiązania:

- praca zdalna,
- systemy: przerywanego czasu pracy, skróconego tygodnia pracy, pracy weekendowej,
- rozkłady czasu pracy indywidualne lub z ruchomymi godzinami rozpoczynania i kończenia pracy,
- obniżenie wymiaru czasu pracy.

Jak wspomniano, są to udogodnienia dla pracowników wychowujących dziecko do ukończenia przez nie 8. roku życia. Co warto zwrócić uwagę, nie musi to być dziecko własne.

W tym miejscu warto przywołać dwa inne motywy w/w dyrektywy, gdyż to one stały się podwaliną drugiego z rozwiązań dla rodziców i opiekunów.

„(3) Art. 33 Karty przewiduje prawo do ochrony przed zwolnieniem z pracy z powodów związanych z macierzyństwem i prawo do płatnego urlopu macierzyńskiego oraz do urlopu rodzicielskiego po urodzeniu lub przysposobieniu dziecka, w celu pogodzenia życia rodzinnego z zawodowym.

(4) Unia ratyfikowała Konwencję Narodów Zjednoczonych z 2006 r. o prawach osób niepełnosprawnych. Konwencja ta stanowi zatem integralną część porządku prawnego Unii, a akty prawne Unii muszą być – na tyle, na ile jest to możliwe – interpretowane w sposób zgodny z tą konwencją. Konwencja przewiduje, w szczególności w art. 7 ust. 1, że jej Strony podejmą wszelkie niezbędne środki w celu zapewnienia pełnego korzystania przez niepełnosprawne dzieci ze wszystkich praw człowieka i podstawowych wolności, na równych zasadach z innymi dziećmi."

Rozwiązanie to polega na zespoleniu dwóch przepisów, a to art. 142[1] kodeksu pracy i art. 67[19] § 6 i § 7 kodeksu pracy. Pierwszy z nich przewiduje, że pracodawcy są zobowiązani uwzględniać wnioski pracowników o organizację pracy w systemie przerywanego czasu pracy, ruchomego czasu pracy lub w indywidualnym rozkładzie czasu pracy – czyli dokładnie te, które wymieniono jako formy elastycznej organizacji pracy z art. 188[1] k.p., lecz nie wszystkie, a są zobowiązani uwzględnić je, jeżeli wnioskujący pracownik:

- powołuje się na istnienie ciąży powikłanej,
- legitymuje się zaświadczeniem wydanym na podstawie ustawy z dnia 4 listopada 2016 r. „za życiem",
- jest pracownikiem – rodzicem dziecka legitymującego się orzeczeniem o niepełnosprawności,
- jest rodzicem bądź opiekunem dziecka posiadającego opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju dziecka.

Na marginesie warto nadmienić, że ustawa „za życiem" jest godna zapoznania się z nią w przypadku pracowników spodziewających się dziecka także i z tego względu, że przewiduje preferencje w dostępie do świadczeń zdrowotnych finansowanych przez NFZ. Druga z norm, a to art. 67[19] § 6 i § 7 k.p., przewiduje dla pracownic w ciąży, rodziców wychowujących dzieci do ukończenia przez nie 4. roku życia oraz dla pracowników opiekujących się niepełnosprawnym członkiem najbliższej rodziny możliwość wykonywania pracy w formie zdalnej, a w przypadku niepełnosprawnego dziecka także po ukończeniu przez nie 18. roku życia.

Czytelnicy zastanawiają się zapewne, czym różnią się opisane rozwiązania poza widocznym na pierwszy rzut oka wiekiem dzieci – do 8 lat i do 4 lat. Otóż rodzajem wykroczeń przeciwko prawom pracownika w razie braku zgody pracodawcy na wnioski pracownika w przedmiocie elastycznej organizacji pracy. Państwowa Inspekcja Pracy kontroluje w przypadku trybu z art. 188[1] k.p., tego dotyczącego dzieci do lat 8 – naruszenie przepisów o elastycznej organizacji pracy, natomiast w przypadku trybu z art. 67[19] § 6 i § 7 k.p. i z art. 142[1] k.p. PIP zastrzeżonej m.in. dla pracownic w ciąży i wychowujących dzieci do ukończenia 4. roku życia, kontroluje naruszenia przepisów dotyczących uwzględniania wniosków

pracowników. Istota sprowadza się do tego, że w przypadku wnioskowania przez pracownika o pracę zdalną pracodawca co do zasady ma ten wniosek uwzględnić, ale może się okazać, że z przyczyn obiektywnych jest to niemożliwe. Przyczyny te to rodzaj pracy, którą wykonuje pracownik – np. praca kierowcy – lub ze względu na organizację pracy – co do niej subiektywnie wypowiada się pracodawca, tj. ocenia własne potrzeby organizacyjne pod kątem konieczności obecności pracownika w zakładzie pracy. Zatem naruszeniem przepisów dotyczących uwzględniania wniosków będzie brak pisemnego uzasadnienia odmowy uwzględnienia wniosku, niezachowanie przez pracodawcę terminu 7 dni na udzielenie pisemnej odpowiedzi w przypadku odmowy. Doktryna twierdzi także, że naruszeniem byłaby także nieuzasadniona odmowa, ale czas pokaże, jakie ukształtuje się w tym zakresie orzecznictwo sądów.

Przepisy o elastycznej organizacji pracy są bardziej rozległe niż te dotyczące wyłącznie pracy zdalnej, dlatego zapewne ustawodawca zdecydował, że wykroczeniem przeciwko prawom pracownika będzie ich naruszenie w całości. W tym trybie, czyli z art. 188[1] k.p. zastrzeżonym dla pracowników wychowujących dziecko do lat 8, ważne jest, by pracownik szczegółowo umotywował wniosek, przede wszystkim wskazując przyczynę konieczności korzystania z wybranego rodzaju elastycznej organizacji pracy. Wyjaśnię to na przykładzie wniosku o pracę w obniżonym wymiarze czasu pracy. Konieczność taka może zachodzić w związku z tym, że czas dojazdu pracownika do pracy i po pracy do miejsca zamieszkania + 8 godzin pracy nie pozwoli zdążyć odebrać dziecka/dzieci ze szkoły czy przedszkola przed godziną zamknięcia placówek. Podobnie indywidualny rozkład czasu pracy pracownika może pomóc pracownikowi w osiągnięciu równowagi między pracą zawodową a życiem prywatnym, a to w dzieleniu się obowiązkami opiekuńczymi względem dzieci z drugim z rodziców, np. pracującym w zmianowej organizacji pracy. Pracodawcy, rozpatrując tego rodzaju wnioski pracowników także w terminie 7 dni, informują pracownika o uwzględnieniu wniosku lub o przyczynie odmowy jego uwzględnienia. Tym razem jednak pracodawca rozpatruje taki wniosek pod względem potrzeb i możliwości pracodawcy, w tym konieczności zapewnienia normalnego toku pracy, a nie tylko organizacji pracy i rodzaju pracy wykonywanej przez pracownika, jak w przypadku wniosków o pracę zdalną.

Podsumowując to rozległe zagadnienie, można to uczynić taką konstatacją – każda ze spraw pracownika chcącego osiągnąć balans między pracą zawodową a życiem prywatnym będzie sprawą indywidualną, bowiem nie ma pracownika, który miałby identyczną sytuację rodzinną jak inny współpracownik. Wobec tego od determinacji pracownika będzie zależała decyzja pracodawcy. Im lepiej pracownik wykaże konieczność korzystania z elastycznej organizacji pracy, tym będzie miał większą szansę na uwzględnienie wniosku. Elastyczna organizacja pracy w odmianach dotyczących rozkładu czasu pracy praktycznie służy godzeniu obowiązków opiekuńczych z pracą.

Natomiast wnioskowanie o możliwość wykonywania pracy w formie zdalnej w przypadku, gdy ma się w domu wymagającego opieki członka rodziny, czy to dziecko do lat 4, czy dorosłego, w konsekwencji wymagało będzie determinacji w wypełnianiu obowiązków względem pracodawcy, zwłaszcza tych dotyczących obowiązującej normy czasu pracy, i może nastręczać pracownikom trudności. W konsekwencji może się okazać, że pomimo zastosowania pracy zdalnej nie osiągną balansu między pracą a rodziną, gdyż będą pracowali z dzieckiem na kolanach czy przy piersi, będąc w nieustającym stresie związanym z pracą. Trudno zajmować się dzieckiem do lat 4, a tym bardziej takim ze specjalnymi potrzebami, w sposób niepełny, a jednocześnie pracować nie w pełni wykorzystując czas pracy na pracę. Linia orzecznicza sądów w tym zakresie będzie jeszcze bardziej fascynująca.

POWSTANIE STYCZNIOWE, A EUROPA

Obraz pt. „Branka Polaków do armii rosyjskiej w 1863 roku”

ADAM ZYZMAN

Rozmawiając o przebiegu powstania styczniowego, często podkreśla się fakt rozbicia środowisk patriotycznych na białych i czerwonych oraz zachowawczy charakter działania białych. Uważali oni, że Polacy sami nie zdołają wybić się na niepodległość bez poparcia politycznego państw zachodnich, nie mówiąc już o wsparciu militarnym z ich strony. Przypomina to trochę komunistyczną narrację o roli Armii Krajowej w latach niemieckiej okupacji, „stojącej z bronią u nogi”, podczas gdy inni się wykrwawiali, co było równie nieprawdziwe. Nie zwraca się bowiem uwagi na negatywne skutki podziałów politycznych wśród Polaków, które sprawiały, że znaczna część ich energii kierowana była na wzajemne spory i walkę polityczną zamiast na walkę z zaborcą.

Prawdą jest również, że biali, choć byli rzeczywiście przeciwni wywołaniu powstania bez odpowiedniego przygotowania organizacyjnego, a przede wszystkim odpowiedniego przygotowania zapasów broni, przystąpili do powstania. Największe sukcesy militarne powstańców zdarzyły się wówczas, gdy to oni byli na czele kierownictwa insurekcji. Nie można też powiedzieć, że Zachód zachował się wobec Polaków mniej więcej tak samo, jak we wrześniu 1939 roku, gdy zostawiono nas na pastwę losu w obliczu agresji zarówno z zachodu, jak i ze wschodu.

Przede wszystkim wybuch powstania styczniowego doprowadził do zmiany europejskich sojuszy politycznych zawieranych między państwami w drugiej połowie XIX wieku. Dotyczyło to przede wszystkim zbliżenia rosyjsko-francuskiego, zerwanego po podpisaniu 8 lutego 1863 roku konwencji rosyjsko-pruskiej dotyczącej wzajemnej pomocy wojskowej w zwalczaniu oddziałów powstańczych. Cesarz Francji Napoleon III Bonaparte uznał to porozumienie jako zerwanie układów rosyjsko-francuskich, a poza tym wysłał do cara Aleksandra II żądanie przywrócenia Królestwu Polskiemu statusu konstytucyjnego z 1815 roku, czyli przywrócenia sytuacji sprzed Powstania Listopadowego. Rozpoczął też rozmowy z Wielką Brytanią i Austrią, kusząc tę ostatnią poparciem dla utworzenia z byłych ziem polskich osobnego państwa pod berłem jednego z Habsburgów oraz odzyskaniem Śląska. Sam przy okazji liczył na zajęcie Nadrenii.

Rządy Austrii i Brytanii wyraziły gotowość popierania sprawy polskiej bez uciekania się do działań militarnych, wobec czego Napoleon III powiadomił przywódcę Hotelu Lambert księcia Władysława Czar-

toryskiego, że powstanie powinno nadal trwać, bo staje się sprawą europejską! Poza poparciem dyplomatycznym, powstanie pozyskało sympatię środowisk katolickich, socjalistycznych i masońskich zarówno we Francji, jak i w Wielkiej Brytanii. Doszło nawet do tego, że żywiołowe wystąpienia antyrosyjskie paryżan musiała tłumić policja, a w Londynie zorganizowano wyprawę morską z pomocą dla polskich powstańców – wynajęto parowiec, którym starano się przewieźć blisko dwustu ochotników do walki, dwa działa i kilka tysięcy karabinów. Niestety, plany te poznał rosyjski wywiad (wśród organizatorów byli rosyjscy rewolucjoniści) i rosyjska flota bałtycka została postawiona w stan pogotowia. Ostatecznie, ze względu na międzynarodowe grono ochotników, nie doszło do bezpośredniej interwencji Rosjan, ale pod naciskiem Petersburga statek został internowany przez władze szwedzkie.

Wspólny nacisk polityczny mocarstw zachodnich sprawił, że w marcu 1863 roku Aleksander Gorczakow i Otto von Bismarck zrezygnowali ze stosowania konwencji zawartej przed miesiącem, i wojska pruskie nie włączyły się w zwalczanie oddziałów powstańczych. Jednocześnie dyplomacja francuska zwróciła się do sygnatariuszy Traktatu Wiedeńskiego o poparcie apelu o przestrzeganie przez Rosję traktatów wiedeńskich. Noty dyplomatyczne w tej sprawie wysłały Holandia, Dania, Szwecja, Hiszpania, Portugalia, Włochy, a nawet Imperium Osmańskie!

18 maja 1863 roku, trzy mocarstwa zachodnie wystąpiły ze wspólnym planem uregulowania kwestii polskiej i w sześciu punktach domagały się od Rosji: amnestii dla powstańców, przedstawicielstwa narodowego w Warszawie, polskiej administracji, sądownictwa i szkolnictwa, swobody wyznaniowej oraz praworządnego systemu poboru do wojska. Dla przeprowadzenia tych postulatów mocarstwa proponowały zwołanie kongresu sygnatariuszy traktatów wiedeńskich, a na czas jego trwania zamierzały narzucić stronom zawieszenie broni.

Rząd powstańczy, który w tych samych niemal dniach powołał Agencję Główną w Paryżu pod kierownictwem księcia Władysława Czartoryskiego, miała koordynować działalność dyplomatyczną powstańców. Uznał, że postulaty mocarstw powinny dotyczyć także tzw. ziem zabranych oraz że realizacja tych sześciu punktów powinna podlegać międzynarodowej kontroli.

Niestety, gdy car Aleksander II odrzucił te warunki 7 lipca 1863 roku, część państw zachodnich wycofało się z dalszego nacisku, a osamotniona Francja nie zdecydowała się na podjęcie działań wojennych z Rosją. Jeszcze jesienią tego roku Napoleon III próbował zwołać konferencję międzynarodową dotyczącą sytuacji w Polsce, ale do tego nie doszło. W następnym roku, gdy Austria całkowicie odcięła się od udziału w polityce francuskiej i powróciła do sojuszu państw zaborczych, nastroje polityczne uległy takim zmianom, że 12 lutego 1864 roku fran-

Obraz pt. Patrol powstańczy, Maksymilian Gierymski

cuski Senat i brytyjska Izba Gmin odmówiły uznania wojsk powstańczych w Polsce za stronę wojującą, co w jakimś stopniu chroniłoby powstańców przed represjami rosyjskimi.

W tej sytuacji rządowi powstańczemu pozostały już tylko porozumienia z innymi narodami walczącymi także o swoją niepodległość. – 8 marca 1864 roku, w Paryżu podpisano układ polsko-węgierski o jednoczesnych powstaniach narodowo-wyzwoleńczych przeciwko Austrii, który po przemianowaniu Austrii na Austro-Węgry stracił swoje znaczenie.

W tym opisie brak oczywiście stanowiska Stanów Zjednoczonych Ameryki, które w tych samych latach były pogrążone w swojej wojnie domowej zwanej secesyjną. Dla nich wybuch powstania styczniowego odsuwał zagrożenie, że w ich wojnę mogą interweniować Wielka Brytania i Francja, dlatego też dyplomaci Unii poparli „liberalną Rosję przeciwko reakcyjnej, katolickiej i despotycznej Polsce", a jesienią 1863 roku Unia otworzyła swoje porty dla floty rosyjskiej, która bała się w przypadku ogólnoeuropejskiego konfliktu zamknięcia swoich okrętów na Morzu Bałtyckim.

Kolejne zaskakujące stanowisko to Watykan i papież Pius IX, który potępił wybuch powstania styczniowego, choć treść tego potępienia wygłoszonego tylko słownie, a nie na piśmie, ma dziś trzy wersje, które różnią się znacznie między sobą. Papież, co prawda protestuje przeciwko prześladowaniu Kościoła Katolickiego przez Rosję, ale samo powstanie raz nazywa „sprawiedliwym", w drugim przypadku „nierozważnym", a w trzecim „niesprawiedliwym buntem". Historycy domniemają, że taka ostrożna wobec Rosji polityka Watykanu wynikała z nadziei na jakieś porozumienie z caratem w przyszłości, tak jak przez cały czas panowania komunizmu w Rosji kardynałowie watykańscy łudzili się na jakieś porozumienie z Kremlem, które w praktyce nigdy nie nastąpiło. Ważne natomiast jest to, że jakakolwiek wersja wypowiedzi papieża nie wpłynęła na zachowanie kapłanów katolickich na ziemiach polskich, którzy błogosławili idących w bój powstańców, niejednokrotnie im towarzyszyli, a nawet jak ksiądz Stanisław Brzóska, dowodzili całymi oddziałami i podlegali takim samym jak powstańcy represjom caratu – egzekucjom, więzieniom, zesłaniom, a wreszcie kasacie wielu zakonów i klasztorów.

Obraz pt. Powstaniec 1983, Maksymilian Gierymski

Obraz pt. Pożegnanie Europą, Aleksander Sochaczewski

ŚRODA POPIELCOWA DZIEŃ REFLEKSJI I POKUTY

Zuzanna Pokuta

Środa Popielcowa to dzień rozpoczynający Wielki Post, okres czterdziestu dni (bez liczenia niedziel) przygotowań do Świąt Wielkanocnych, który kończy się Wielką Sobotą. Pierwotnie Wielki Post rozpoczynał się w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, ale później, w celu uzyskania dokładnej liczby czterdziestu dni (na wzór postu Chrystusa na pustyni), dołączono dni poprzedzające.

Dawniej bicie dzwonów kościelnych o północy z wtorku na środę popielcową oznaczało koniec zapustów. Jeśli akurat trwała zabawa, cichła muzyka oraz gasły światła. Gospodyni domu wnosiła na stół półmisek przykryty pokrywą. Obrzęd ten nazywano podkurkiem. Biesiadnicy ustawiali się wokół półmiska, a pan domu podnosił pokrywę. Spod niej wylatywał ptak, którym najczęściej był wróbel. Na półmisku leżały śledzie, jaja i stał kubek mleka. Należy zaznaczyć, iż zwyczaj ten był kultywowany zarówno wśród bogaczy, jak i wśród chłopów. Gdyby goście odmówili tego poczęstunku, popełniliby wielki nietakt, a nawet grzech. Niejednokrotnie uczta trwała do białego rana, ale ucztowano w ciszy i smutku. Zdarzało się, że biesiadnicy wróżyli sobie za pomocą mleka. Mianowicie za pomocą łyżki nabierali nieco płynu i ochlapywali nim sufit. Powstałe kształty plam odczytywano jako wróżby na przyszłość.

Kulminacyjnym punktem Wstępnej Środy był właśnie Popielec. Tak bowiem nazywano nie święto, lecz sam obrzęd posypania wiernym głów popiołem. Sam zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żałoby i pokuty, celebrowany w tym dniu, znany jest w wielu kulturach i tradycjach, m.in. w starożytnym Egipcie, u Arabów i w Grecji. W liturgii pojawił się on w VIII wieku. Pierwsze świadectwa o święceniu popiołu pochodzą z X wieku. W 1091 r. papież Urban II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący w całym Kościele. Popiół, używany podczas tej ceremonii, pochodzi ze spalonych gałązek palmowych, które zostały poświęcone w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. Ten gest ma przypominać wiernym o ich śmiertelności i zachęcać do refleksji nad własnym życiem oraz potrzebą nawrócenia. Podkreślają to słowa wypowiadane w trakcie ceremonii *„Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz”* (Rdz 3,19). Polski historyk, ksiądz, pamiętnikarz Jędrzej Kitowicz (1728-1804) z przekąsem podaje, że wśród prostego ludu panowało nawet przekonanie, że jest to popiół wypalony z trupich kości. Zwyczaj nakazywał jednak wypalanie popiołu z palm poświęconych w ubiegłoroczną Kwietną Niedzielę (Niedzielę Palmową).

Obraz Juliana Fałata „Popielec”, 1881

W wierzeniach ludowych proszek ten miał różnorakie właściwości lecznicze. W „Opisie obyczajów w dawnej Polsce” napisał: *Na ten popielec zjeżdżali się i schodzili do kościołów wszyscy katolickiego wyznania, panowie nawet najwięksi nigdy go nie opuszczali. Ale że nie wszyscy byli sposobni a Stępną Środę do przyjęcia tego obrządku, przeto dawano go drugi raz po kościołach, mianowicie po wsiach, w pierwszą niedzielę postu. Taka zaś była jeszcze pobożność Polaków pod panowaniem Augusta III w latach początkowych, że nawet chorzy, niemogący dla słabości przyjąć popielcu w kościele, prosili o niego, aby im był dany w łóżku.”*

Na wsiach, a także w mniejszych miastach, ale tylko wśród prostych ludzi znana była zabawa polegająca na posypywaniu sobie nawzajem głów popiołem. Coś jak śmigus dyngus, ale na sucho. Inną zabawą, dominującą wśród prostych ludzi, było rozbijanie garnka pełnego popiołu tuż przed stopami danej osoby. Robili to chłopcy dziewczętom, a dziewczęta chłopcom. Owe garnki z popiołem również rozbijano o drzwi domów.

Dawniej sądzono, że Wieki Post ma moc oczyszczającą. Wszystkie stany społeczne stosowały się do surowych zasad rządzących się tym okresem. Wybitny dziewiętnastowieczny etnograf Oskar Kolberg podawał, że: „wstrzymywano się wtedy nie tylko od potraw mięsnych, ale nawet i niezbyt wielką ryb i potraw roślinnych spożywano ilość”. Kiedy Popielec dobiegał końca, kończono również wszelkie zabawy będące przedłużeniem ludowych obrzędów i przygotowywano się do Wielkiego Postu. Po wsi obnoszono garnek z żurem bądź popiołem, a w karczmach i domach wieszano w widocznym miejscu śledzia lub jego szkielet na znak, że należy zapomnieć o tłustym jadle zapustnym. Chowano wszelkie instrumenty muzyczne, a naczynia i garnki dokładnie czyszczono z resztek tłuszczu. W całym kraju gospodynie myły i wyparzały wszystkie naczynia, w których wcześniej gotowano mięso. Patelnie i rondle, na których został choćby ślad tłuszczu, demonstracyjnie wynoszono na strych lub wyrzucano przez okno.

Środa Popielcowa nadal jest dniem postu ścisłego, a te praktyki mają na celu umocnienie ducha poprzez dobrowolne wyrzeczenia, pomagając wiernym skoncentrować się na modlitwie. W Ewangelii według św. Mateusza 6,16-18, Jezus mówi: „*Gdy pościcie, nie bądźcie ponurzy jak obłudnicy. Oni bowiem oszpecają swoje twarze, aby ludzie zauważyli, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: Otrzymali swoją nagrodę. Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę i umyj twarz, aby nie ludzie widzieli, że pościsz, ale Ojciec twój, który jest w ukryciu; i Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.”*

Z biegiem wieków tradycje przeszły ewolucję, ale jej głębokie znaczenie pozostało niezmienne. Jest to czas, kiedy chrześcijanie na całym świecie zatrzymują się, aby przemyśleć swoje życie, zbliżyć się do Boga i przygotować się na obchody Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. W Księdze Joela 2,12-13, Bóg mówi do Izraelitów: *„Nawet teraz — mówi Pan — wróćcie do mnie całym swoim sercem, z postem, płaczem i lamentem. Rozdzierajcie serca, a nie szaty i wróćcie do Pana, Boga waszego.”* Ten cytat podkreśla znaczenie wewnętrznej przemiany i szczerego nawrócenia. Środa Popielcowa, pomimo że jest dniem refleksji i pokuty, stanowi również przypomnienie o nadziei i odnowie, które niesie ze sobą Wielkanoc. W ten sposób, poprzez swoje unikalne tradycje i obrzędy, wiąże w sobie przesłanie o ludzkiej kruchości z obietnicą odkupienia i wiecznego życia.

Źródła: www.gov.pl, https://www.muzeumetnograficzne.rzeszow.pl

Środa Popielcowa, Carl Spitzweg, olej na płótnie, 1857

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY

SOLIDARNOŚĆ

KOMISJA KRAJOWA I ZARZĄD REGIONU KONIŃSKIEGO
zapraszają na

XXIII Ogólnopolską Pielgrzymkę NSZZ „Solidarność”

do Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu

20-21 kwietnia 2024 r.

pod hasłem: *Z Maryją we wspólnocie Kościoła*

PROGRAM:

20 kwietnia 2024 r. (sobota)

19.00 - Droga krzyżowa – ks. Grzegorz Molewski,
Proboszcz Parafii św. Jadwigi Śląskiej w Nieszawie

21 kwietnia 2024 r. (niedziela)
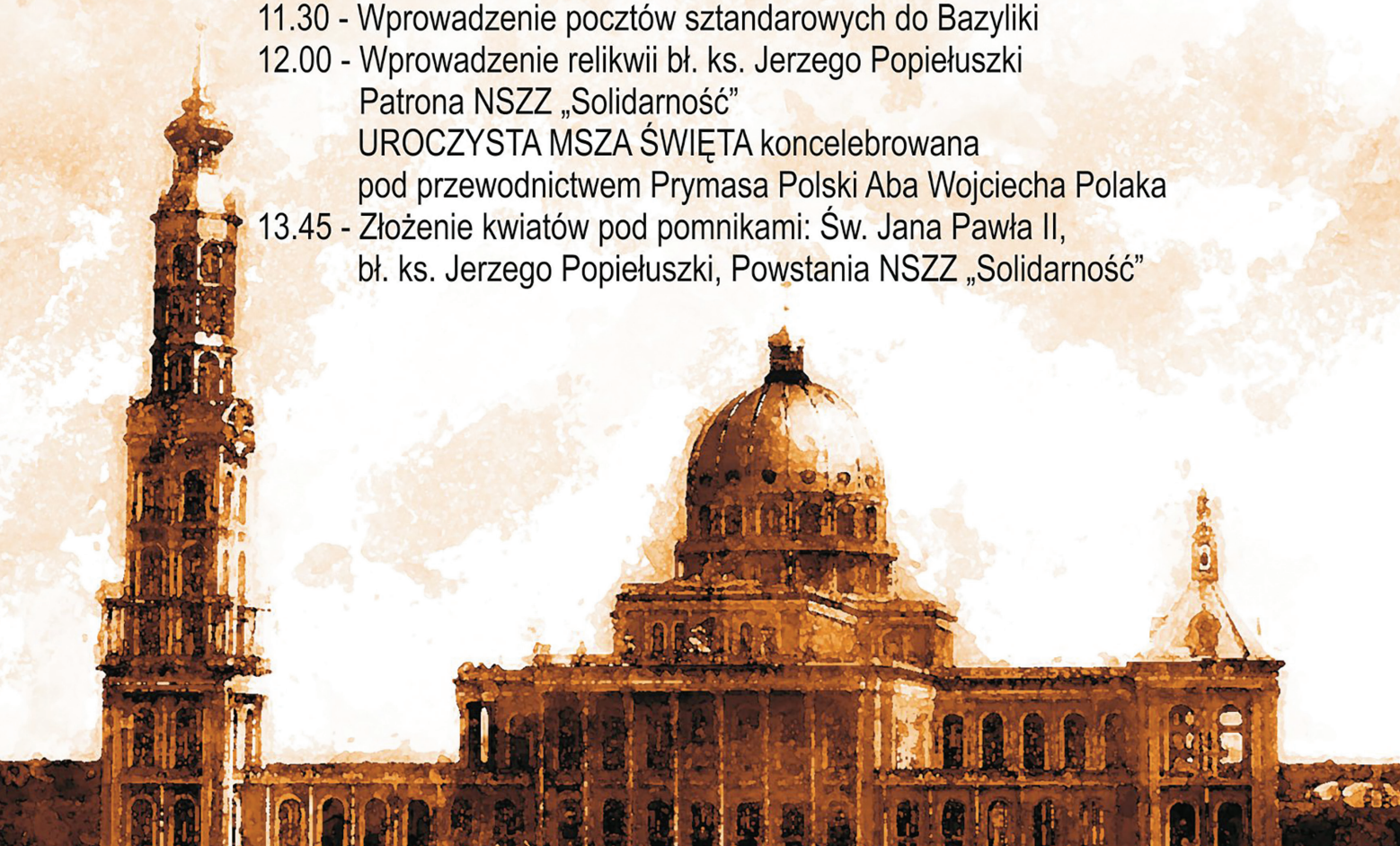
10.30 - Rejestracja pocztów sztandarowych
11.30 - Wprowadzenie pocztów sztandarowych do Bazyliki
12.00 - Wprowadzenie relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki
Patrona NSZZ „Solidarność”
UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA koncelebrowana
pod przewodnictwem Prymasa Polski Aba Wojciecha Polaka
13.45 - Złożenie kwiatów pod pomnikami: Św. Jana Pawła II,
bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Powstania NSZZ „Solidarność”